

Mandaryn z Europy

To były ostatnie lata burzliwego i przełomowego XVI wieku. Nadchodził kolejny wiek, który miał przynieść Europie długotrwałe, okrutne i bezwzględne wojny religijne. Habsburgowie nie zdołali wykorzenić reformacji na Śląsku, w wielu księstwach i miastach Rzeszy Niemieckiej już trwały regularne wojny religijne. Dlatego, mimo oczywistej niechęci, w 1555 roku Karol V Habsburg musiał w końcu zaakceptować i podpisać tak zwany "augsburski pokój religijny", uchwalony przez parlament Rzeszy Niemieckiej.

Pokój w Augsburgu formalnie zalegalizował wyznanie protestanckie a jego wyznawcy uzyskali swobodę kultu. Przyjęto zasadę „cuius regio, eius religio”, – czyli: „czyja władza, tego religia”, co w praktyce miało oznaczać, że religia wyznawana przez władcę miała obowiązywać także jego poddanych. Kto nie zgadzał się z religią swego pana, musiał przenieść się na terytorium, gdzie występowała inna religia lub zmienić wyznanie.

Po śmierci Karola V cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego został jego brat Ferdynand I, panujący jednak tylko przez 8 lat. Po nim na cesarskim tronie zasiadali kolejni Habsburgowie. Pierwszym z nich był Maksymilian II panujący w latach 1564-1576, a następnie, już na dłużej, na tronie zasiadł Rudolf II.

Wobec usilnych dążeń centralizacyjnych Habsburgów i konkretnych posunięć zmierzających do osłabienia pozycji protestantów, w 1608 roku zawiązała się Unia ewangelicka, zrzeszająca większość protestanckich książąt niemieckich. W odpowiedzi na to w 1609 roku utworzono tzw. Ligę katolicką, cieszącą się pełnym poparciem dworu cesarskiego. W ten sposób nastąpił podział Rzeszy na dwa antagonistyczne obozy, które następnie zaczęły szukać sprzymierzeńców także poza granicami Niemiec.

W tym właśnie czasie 1 maja 1591 roku, w niewielkiej miejscowości Luftelberg, leżącej w południowej Nadrenii (dzisiaj jest to dzielnica miasta Meckenheim), w pewnej arystokratycznej rodzinie Schall von Bell, pochodzącej z Kolonii, urodził się bohater tej opowieści. Wówczas tereny te należały do Świętego Cesarstwa Rzymskiego, którego władcą był wspomniany już Rudolf II Habsburg.

Chłopiec, któremu na chrzcie dano imiona: Johann Adam (choć częściej używano imienia Adam), okazał się nadzwyczaj zdolnym dzieckiem. Bardzo szybko opanował sztukę czytania, w czym bardzo pomogła mu matka oraz miejscowy proboszcz. Do czytania miał niewiele, głównie były to pisma religijne. Wraz z upływem lat rodzice przekonali się, że nie będzie z niego pożytku w dobrach rodzinnych; młodzieńca nie zajmowało zarządzanie majątkiem, nie nadawał się też do handlu. Wolał zatapiać się w lekturze, uczyć się i marzyć. Marzyć o wielkim świecie, o dalekich pogańskich krajach, które, zgodnie z tym co wpajano mu od najmłodszych lat, należało cywilizować nawracając mieszkającą tam ludność na prawdziwą wiarę katolicką.

Po ukończeniu gimnazjum jezuickiego w Kolonii Adam Schall został wysłany przez rodziców do Rzymu. Tam, w Collegium Germanicum et Hungaricum, studiował takie przedmioty jak matematyka i astronomia. Collegium Germanicum było niemieckojęzycznym seminarium duchownym dla księży katolickich, założonym w 1552 roku. To jedna z najstarszych uczelni w Rzymie. Inicjatywa założenia collegium wyszła od kardynała Giovanniego Morone i od samego Ignacego Loyoli. Z tego powodu kierownictwo collegium powierzono członkom zakonu założonego przez Loyolę 12 lat wcześniej i którego był pierwszym generałem. Było to Towarzystwo Jezusowe, czyli słynny i zasłużony, szczególnie dla szkolnictwa, zakon „jezuitów”. Głównymi celami przyświecającymi utworzeniu uczelni była obrona Kościoła katolickiego

przed reformacją, doskonalenie szkolenia teologicznego i kształcenie nowych księży lojalnych wobec Rzymu. „Z zagrożonych terenów Świętego Cesarstwa Rzymskiego narodu niemieckiego” mieli wybierać i szkolić „nieustraszonych wojowników za wiarę” (to cytat z bulli założycielskiej uczelni).

Właśnie tam, w Rzymie, w 1611 roku, Adam Schall podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu jezuitów. Kontynuował naukę w Gregorianum (Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim) i marzył o działalności misyjnej w odległych krajach. W 1617 roku ukończył studia teologiczne i przyrodnicze. Rok później uzyskał upragnioną zgodę władz zakonu na udział w wyprawie misyjnej na Daleki Wschód.

.....

Daleki Wschód a szczególnie Chiny były wówczas miejscem szczególnie interesującym dla młodych misjonarzy katolickich. Wszystko zaczęło się już w latach siedemdziesiątych XVI wieku. Prekursorami w tej działalności misyjnej byli dwaj włoscy księża jezuici: Michele Ruggieri (znany w Chinach jako Luo Mingjian) oraz Matteo Ricci. Z uwagi na ich dokonania trzeba o nich, choćby pokrótce, opowiedzieć nieco więcej.

Michele Ruggieri zgłosił się na ochotnika do misji azjatyckich zaraz po ukończeniu zwykłej jezuickiej edukacji. Wyjechał do Lizbony i tam przyjął święcenia kapłańskie w marcu 1578 roku, czekając na statek, który miał zabrać go do portugalskiej kolonii Goa w Indiach. Ruggieri opuścił Europę z grupą misjonarzy, wśród których byli: Rudolph Acquaviva (który pozostał w Indiach) i Matteo Ricci, o którym opowiemy się za chwilę. Przybywszy do Indii (we wrześniu 1578 roku), Ruggieri natychmiast zaczął studiować język używany na Wybrzeżu Malabarskim i w ciągu 6 miesięcy osiągnął w nim taką biegłość, że mógł z powodzeniem słuchać spowiedzi nawróconych tubylców. Prawdopodobnie to właśnie ten dar łatwego przyswajania obcych języków uczynił go w oczach władz kościelnych idealnym kandydatem do rozpoczęcia chińskiej misji.

Ruggieri został przydzielony do niewielkiej portugalskiej kolonii Makau, znajdującej się na wybrzeżu Chin, gdzie przybył 20 lipca 1579 roku.

Drugim misjonarzem, który także trafił do Chin, był Matteo Ricci. Ricci również był włoskim księdzem jezuitą. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1571 roku. Podczas pobytu w Kolegium Rzymskim, oprócz filozofii i teologii, studiował również matematykę, kosmologię i astronomię pod kierunkiem Christophera Claviusa. W 1577 roku złożył wniosek o wyprawę misyjną na Daleki Wschód. Wypłynął z Lizbony w marcu 1578 roku i wraz z Ruggierim przybył do Goa. Tam Ricci pracował jako nauczyciel i duszpasterz do czasu, kiedy został wezwany do Makau, aby przygotować się do wjazdu na teren właściwych Chin. Ricci przybył do Makau na początku sierpnia 1582 roku. Ruggieri był już tam od trzech lat.

Makau było pierwszą europejską kolonią na terenie Chin. Aż do przybycia Portugalczków w XVI wieku było mało znaczącą osadą rybacką. W 1535 roku portugalscy kupcy otrzymali od władców z dynastii Ming (panującej w latach 1368–1644 n.e.) prawo do zakotwiczenia swoich statków w portach Makau i prowadzenia na tych statkach działalności handlowej, jednak nie wolno im było wychodzić na ląd. Około 1553 roku uzyskali tymczasowe zezwolenie na budowę magazynów na wybrzeżu, w celu suszenia swoich towarów często zalewanych wodą morską. Wkrótce potem zaczęli wznosić prymitywne, kamienne domy w części miasta zwanej Nam Van. Następnie, w 1557 roku, Portugalczycy założyli w Makau stałą osadę, płacąc rocznie 500 taeli srebra za dzierżawę terenu. (tael to dawna jednostka monetarna w Chinach). W ten sposób zdomowili się tam na stałe.

W 1576 roku papież Grzegorz XIII ustanowił rzymskokatolicką diecezję Makau. Wraz ze wzrostem osadnictwa portugalskiego, powodowanego chęcią wzbogacenia się na bardzo intrygującym handlu, Portugalczycy zaczęli domagać się własnego samorządu.

W 1583 roku zezwolono im na założenie własnego senatu w celu załatwiania własnych spraw społecznych i gospodarczych. Mimo, iż odbywało się to pod ścisłym nadzorem Chin i bez przekazania suwerenności, to jednak było to już duże ustępstwo. Makau szybko rozwijało się jako ważny port handlowy i nieco później, już w XVII wieku, stało się nawet obiektem zaciętych, choć nieudanych ataków Holendrów, zamierzających przejąć port.

Ruggieri wylądował w tym portugalskim centrum handlowym w 1579 roku i natychmiast zaczął uczyć się miejscowego języka. Dość szybko nauczył się czytać i pisać po chińsku. W trakcie tego procesu, wiedząc, że wielu pójdzie w jego ślady, założył Shengma'erding Jingyuan („Dom św. Marcina”), pierwszą szkołę, w której cudzoziemców uczono języka chińskiego.

W tamtym czasie chrześcijańska działalność misyjna w Chinach ograniczała się niemal całkowicie do Makau, gdzie część miejscowej ludności chińskiej przeszła na chrześcijaństwo. Ale ci pierwsi misjonarze mieli większe ambicje. Zamiarem Ruggieriego i Ricciego było osiedlenie się i praca misyjna gdzieś w „prawdziwych” Chinach – nie tylko w Makau. W tym celu Ruggieri odbywał podróże do Kantonu i Zhaoqing (gdzie mieściła się rezydencja Generalnego Gubernatora Guangdong i Guangxi), nawiązując przydatne kontakty z lokalnymi autorytetami. Był jednym z pierwszych chrześcijańskich misjonarzy, którzy przybyli do kontynentalnych Chin za czasów dynastii Ming. Po kilku nieudanych próbach uzyskania pozwolenia na założenie stałej misji w Chinach, udało mu się je w końcu uzyskać w 1582 roku i już w następnym roku osiedlili się w Zhaoqing. Był to pierwszy etap „długiej drogi” jezuitów do Pekinu.

W 1584 Ruggieri opublikował pierwszy chiński katechizm. Odwiedzając wioski w regionie, ochrzcił kilka rodzin, które utworzyły załazek dalszych wspólnot chrześcijańskich w Chinach kontynentalnych. W latach 1583–88, we współpracy z Matteo Riccim, stworzył słownik portugalsko-chiński – pierwszy w historii słownik europejsko-chiński, dla którego opracowali spójny system transkrypcji chińskich słów na alfabet łaciński. W pracy tej pomagał im chiński brat, jezuita Sebastiano Fernandez, który dorastał i kształcił się w Makau. Ruggieriemu przypisuje się jedną z pierwszych kolekcji ręcznie pisanych map Chin, przetłumaczonych na łacinę ze źródeł chińskich (atlasów i map), datowaną na 1606 rok, czyli prawie pięćdziesiąt lat przed mapami rękopisowymi polskiego jezuitę Michaela Boyma i jezuitę z Trydentu Martino Martiniego.

W listopadzie 1588 roku Ruggieri opuścił Chiny i udał się do Rzymu, aby nakłonić papieża do wysłania ambasadora do cesarza Wanli. Nic z tego nie wyszło z powodu częstych zmian na tronie papieskim i pogorszenia się zdrowia Ruggieriego, który zmęczony wycofał się do Salerno, gdzie zmarł w 1607 roku.

Jego pracę kontynuował Matteo Ricci, który pozostał na miejscu i wytrwale studiował język i zwyczaje chińskie. Te studia uczyniły go jednym z pierwszych zachodnich uczonych, którzy doskonale opanowali zarówno pismo chińskie jak i klasyczny język chiński.

Jak już wspomniano, w 1583 roku Ricci i Ruggieri osiedlili się w Zhaoqing na zaproszenie gubernatora Wang Pan, który słyszał o umiejętnościach Ricciego jako matematyka i kartografa.

Ricci przebywał w Zhaoqing sześć lat aż do czasu, kiedy został stamtąd wygnany przez nowego wicekróla. To właśnie w Zhaoqing, w 1584 roku, Ricci skompletował pierwszą mapę świata w stylu europejskim, ale w języku chińskim, zwaną „Da Ying Quan Tu” („Kompletna mapa wielkiego świata”). Kiedy Ruggieri wyjechał z Chin a Ricciego wygnano z Zhaoqing, trzeba było znaleźć nowe miejsce dla chrześcijańskiej misji. W 1588 roku Ricci uzyskał pozwolenie na przeniesienie się do Shaoguan na północy prowincji i tam ustanowił jej nową siedzibę.



Podczas dalszych podróży, w 1595 roku Ricci dotarł do Nanjing (południowej stolicy cesarstwa Ming) i do Nanchang (stolicy prowincji Jangxsi). W sierpniu 1597 roku został mianowany wyższym przełożonym misji w Chinach, ze stopniem i uprawnieniami prowincjała. Ten obowiązek pełnił aż do śmierci.

W 1598 roku przeniósł się najpierw do Tongzhou (odległej dzielnicy Pekinu będącej jednocześnie portem nad Wielkim Kanałem łączącym główne chińskie rzeki), a następnie do samej stolicy. Do Pałacu Królewskiego wówczas nie udało mu się jeszcze dotrzeć ponieważ Chiny zajęte były interwencją przeciwko japońskiej inwazji na Koreę. Po dwóch miesiącach bezowocnego oczekiwania opuścił Pekin; najpierw udał się do Nanjing, a następnie do Suzhou w południowej prowincji Zhili.

Cierpliwie czekał i w końcu się doczekał zainteresowania ze strony dworu cesarskiego. W 1601 roku poproszono go, aby został doradcą na dworze cesarskim cesarza Wanli. Został pierwszym mieszkańcem Zachodu, który został zaproszony do Zakazanego Miasta. Ten wielki zaszczyt był wyrazem uznania dla zdolności naukowych Ricciego, a przede wszystkim dla jego trafnych przewidywań zaćmień słońca, które były znaczącymi wydarzeniami w chińskim świecie. Cesarz Wanli liczył na jego usługi w takich dziedzinach, jak nadzwyczajna astronomia i nauka o kalendarzu.

Po urządzeniu się w Pekinie Ricci założył tam Katedrę Niepokalanego Poczęcia, najstarszą świątynię katolicką w mieście. Otrzymał też zgodę na swobodny dostęp do Zakazanego Miasta, choć nigdy osobiście nie spotkał cesarza Wanli. Ten jednak zapewnił mu swój patronat i wspierał hojnym stypendium. Dzięki temu Ricci mógł ukończyć pracę nad Zhifang Waiji - pierwszym globalnym atlasem w Chinach. Stworzył też Kunyu Wanguo Quantu, mapę świata z 1602 roku, napisaną chińskimi znakami.

Po osiedleniu się w Pekinie Ricci mógł spotykać się z ważnymi urzędnikami i czołowymi przedstawicielami pekińskiej sceny kulturalnej, przy okazji wielu z nich nawracając na chrześcijaństwo. Ricci podkreślał podobieństwa między katolicyzmem a konfucjanizmem, ale sprzeciwiał się buddyzmowi. Wykorzystywał istniejące chińskie koncepcje do wyjaśniania zasad chrześcijaństwa. Za formalną zgodą swojego przełożonego przyłączył się do konfucjańskiej elity intelektualnej a nawet przyjął ich sposób ubierania się. Nie przedstawiał wiary katolickiej jako całkowicie obcej lub nowej; zamiast tego twierdził, że chińska kultura i sami Chińczycy od zawsze wierzyli w Boga, a chrześcijaństwo jest tylko dopełnieniem ich wiary. Dogmaty wiary katolickiej wyjaśniał za pomocą istniejących chińskich nakazów i praktyk. Zapożyczył chiński termin Tiānzhǔ („Pan Nieba”), aby opisać Boga Abrahama, chociaż termin ten pochodził z tradycyjnego chińskiego kultu Nieba.

Ricci przyjął ustępliwe podejście do różnych chińskich praktyk, w tym rytuałów, takich jak kult przodków. Misjonarze dominikańscy i franciszkańscy uznali to za niedopuszczalne dostosowanie i nawet odwołali się w tej sprawie do Watykanu. Te kontrowersje wokół obrzędów chińskich trwały przez stulecia, aż w końcu w 1721 roku jej skutki skłoniły cesarza Kanxi do wydalenia jezuitów z Chin.

Ricci współpracował z kilkoma ważnymi przedstawicielami chińskich elit. Najważniejszym z nich był czołowy astronom i matematyk Xu Guangqi, który po nawróceniu otrzymał na chrzcie imię Paul. Z Xu Guangqi Ricci pracował, między innymi, przy tłumaczeniu po raz pierwszy w historii „Elementów Euklidesa” na język chiński, a także, odwrotnie, klasyków konfucjańskich na łacinę.

Matteo Ricci zmarł w 1610 roku, w Pekinie, w wieku 57 lat. Zgodnie z kodeksem dynastii Ming, cudzoziemcy, którzy zmarli w Chinach, musieli być chowani w Makau. Ale tu zrobiono wyjątek. Cesarz Wanli, biorąc pod uwagę jego wkład w rozwój Chin, zgodził się na pochowanie Ricciego w Pekinie.

Następcą Ricciego na stanowisku prowincjała misji w Chinach został Nicolò Longobardo. Longobardo powierzył innemu jezuitcie, Nicolasowi Trigault, rozszerzenie i redagowanie, a także przetłumaczenie na łacinę dokumentów Ricciego, które znaleziono w biurze po jego śmierci. Dzieło to zostało po raz pierwszy opublikowane w 1615 roku w Augsburgu jako „De Christiana expeditione apud Sinas” („Chrześcijańska ekspedycja w Chinach”) i wkrótce przetłumaczono je na szereg innych języków europejskich.

Nicolas Trigault (po łacinie Nicolaus Trigautius) to także bardzo ciekawa postać. Urodził się w Douai. Dzisiaj jest to miasto w północnej Francji, ale wtedy należało do hrabstwa Flandrii, w hiszpańskich Niderlandach. Około 1610 roku Trigault opuścił Europę, aby podjąć pracę misjonarską w Azji. Po dotarciu do Nanjing w Chinach, pewien chiński katolik, Li Zhi-zao, przewiózł go do swego rodzinnego miasta Hangzhou, gdzie Trigault pracował jako jeden z pierwszych misjonarzy, którzy dotarli do tego miasta. W Chinach znany był pod imieniem Jin Nige.

Pod koniec 1612 roku Trigault został mianowany przez przełożonego Chińskiej Misji, Niccolò Longobardiego, prokuratorem Chińskiej Misji (czyli przedstawicielem do spraw rekrutacji i informacji w Europie). Wypłynął z Makau w lutym 1613 roku i przybył do Rzymu w październiku 1614 roku, odwiedzając po drodze Indie, Zatokę Perską i Egipt. W Rzymie poinformował papieża Pawła V o postępach misji, o negocjacjach z generałem zakonu jezuitów Claudio Acquavivą w sprawie niezależności Chińskiej Misji od Misji Japońskiej, oraz o swych podróżach po Europie w celu zbierania funduszy i nagłaśniania działalności misji jezuickich w Chinach.

Miał za zadanie wyszukiwać nowych misjonarzy, którzy mogliby dzielić się z Chińczykami najbardziej zaawansowanymi pomysłami naukowymi. W 1614 roku Trigault spotkał w Rzymie Johanna Schrecka i namówił go do wyjazdu do Chin. Aby zebrać pieniądze i sprzęt na swoją misję, w 1616 roku podróżowali po Europie, prosząc o datki i zbierając książki, sprzęt mechaniczny i instrumenty naukowe. Jednym z ich darczyńców był kardynał Federico Borromeo z Mediolanu, który podarował im instrument, który miał być pierwszym zachodnim teleskopem w Chinach.

Schreck pochodził z Niemiec. Studiował medycynę na Uniwersytecie Alberta Ludwiga we Fryburgu i na Uniwersytecie w Altdorfie. Po ukończeniu studiów, około 1600 roku, pracował jako asystent matematyka François Viète w Paryżu. Po śmierci Viète przeniósł się na uniwersytet w Padwie, gdzie był uczniem Galileo Galilei, ale studiował medycynę.

Schreck miał wyjątkową zdolność do języków; mówił po niemiecku, włosku, portugalsku, francusku i angielsku. Jak większość wykształconych ludzi jego czasów, pisał po łacinie. Wraz z dwoma innymi członkami Accademia dei Lincei w Rzymie, pracował nad encyklopedią botaniki *Rerum medicarum Novae Hispaniae Thesaurus*. Praca ta nie zajęła go jednak długo, ponieważ, podobnie jak nieco później Adam Schall, zdecydował się wstąpić do zakonu jezuitów. Galileo Galilei opisał tę decyzję jako „Una gran perdita” – Wielka strata.

.....

W tym momencie możemy wrócić do opowieści o losach Adama Schalla, młodego człowieka, który został jezuitą, aby móc wyruszyć do odległych, nieznanych krain.

Szczęście mu sprzyjało. Nicolas Trigault, prokurator Chińskiej Misji, zbierał chętnych do pracy misjonarskiej i organizował kolejną wyprawę do Chin.

W kwietniu 1618 roku Trigault na portugalskim statku wyruszył z Lizbony w kolejną podróż z ponad dwudziestoma nowo zrekrutowanymi misjonarzami jezuickimi, wśród których, oprócz Adama Schalla znalazły się także dwie inne, ważne osoby: Johann Schreck i Giacomo Rho, o których jeszcze wielokrotnie będzie mowa.

Po kilku atakach piratów i wybuchach chorób przybyli do Goa w październiku 1618 roku. Johanna Schrecka fascynowała spotykana po drodze flora i fauna. Gdy tylko zatrzymywali się

po drodze zbierał na miejscu interesujące go próbki. Podobno odkrył ponad pięćset nowych roślin. Jego planem było stworzenie kompendium pod tytułem Plinius Indicus (Pliniusz indyjski), podobnego do tomu Hernandeza o Meksyku. Pracował nad tym projektem przez cały swój pobyt w Chinach i rozszerzył go o opisy ponad 8000 odmian roślin, ale jego przedwczesna śmierć sprawiła, że nigdy tego dzieła nie ukończył.

Grupa prowadzona przez Nicolasa Trigaulta przybyła do portugalskiego portu handlowego w Makau w kwietniu 1619 roku. Schreck dotarł tam nieco później, w lipcu 1619 roku, pod koniec panowania cesarza Wanli, z dynastii Ming, kiedy po śmierci Ricciego, jezuici zostali wypędzeni z Pekinu i Nanjing.

Nie znając języka ani miejscowych zwyczajów Schall i jego towarzysze musieli najpierw wiele czasu poświęcić na aklimatyzację i dostosowanie się do nowych warunków. Poznawali obyczaje i pilnie uczyli się języka chińskiego. Pracę misyjną poza portugalskim portem rozpoczęli dopiero po trzech latach, ale na początku wielkich sukcesów w tej działalności nie odnosili.

Sukcesy handlowe Portugalczyków z Makau były solą w oku protestanckich Holendrów, którzy chętnie zajęliby ich pozycję i tam się rozgościli. Dlatego w 1622 roku podjęli próbę zbrojnego zajęcia portu Makau i wygnania z niego Portugalczyków. Nasi misjonarze, Adam Schall i Giacomo Rho, wzięli czynny udział w obronie Makau przed tą inwazją.

Trzy holenderskie statki – Groeningen, Gallias i Engelsche Beer – rozpoczęły bombardowanie portugalskiej baterii São Francisco. Po salwach armatnich statki wycofały się na noc, nie zadając jednak żadnych strat po stronie portugalskiej. Makau było niedostatecznie ufortyfikowane i brakowało tam ludzi do walki, ponieważ w tym czasie większość obywateli Makau przebywała w Kantonie, kupując towary na coroczny handel z Japonią. Do tego już wcześniej cesarz powołał wszystkich dorosłych, chińskich mężczyzn z rejonu Makau do swego wojska, aby przeznaczyć ich do walki z Mandżurami, którzy dążyli do podboju Chin. W tym celu zarekwirował również armaty z Makau. Portugalskie zapisy szacują, że wśród obrońców było tylko 50 muszkieterów i 100 mieszkańców zdolnych do noszenia broni. Portugalski dowódca Lopo Sarmiento de Carvalho doskonale zdawał sobie sprawę, że Holendrzy wylądują następnego dnia, więc spędził noc na inspekcji umocnień i mobilizacji swoich ludzi do walki.

Holenderskie statki Groeningen i Gallias wznowiły atak na São Francisco o świcie w dzień św. Jana Chrzciciela. Portugalscy strzelcy w bastionie odpowiedzieli z taką zaciekłością, że poważnie uszkodzili Gallias, który kilka tygodni później musiał zostać zatopiony.

Grupa desantowa Holendrów złożona z 800 osób wyruszyła na ląd, podczas gdy São Francisco było wciąż bombardowane.

Około 60 Portugalczyków i 90 „filhos da terra” okopanych na plaży stawiało opór, zabijając 40 osób i raniąc admirała Reijersena w brzuch, co wyłączyło go z akcji. Niemniej Portugalczycy musieli się wycofać i reszta holenderskich sił desantowych zeszła na ląd, po czym 600 ludzi wkroczyło do miasta tocząc po drodze potyczki z wycofującymi się obrońcami.

Holendrzy maszerowali w uporządkowany sposób w kierunku centrum miasta, aż dotarli do miejsca znajdującego się w zasięgu artyleryjskiego ostrzału Portugalczyków. Wtedy właśnie po trafieniu armatnią kulą eksplodował skład amunicji transportowany pośrodku ich oddziałów. Wybuch był potężny i spowodował wiele ofiar wśród napastników. Portugalskie źródła przypisują to trafienie i przyczynę eksplozji jezuickiemu księdzu Giacomo Rho, który podobno oddał ten celny strzał z armaty ustawionej w Fortaleza do Monte.

Wybuch wstrzymał natarcie, a zaciekły atak grupy 30 Makauczyków i pracujących tam niewolników murzyńskich, który po tym nastąpił, zmusił Holendrów do zawrócenia. Okrzykiem bojowym „Santiago!” Lopo Sarmiento de Carvalho dał sygnał do kontrataku i połączone

siły portugalskich obrońców, obywateli Makau, braci dominikanów, księży jezuitów i czarnych niewolników zaatakowały wroga, zmuszając Holendrów do odwrotu, który wkrótce zamienił się w pogrom.

Szczególnie wystraszyło i zniechęciło ich do dalszej walki natarcie „pijanych niewolników murzyńskich”, którzy nie oszczędzali nikogo, ścinając głowy wszystkim napotkanym przeciwnikom w imię Jana Chrzciciela. Pewna czarnoskóra kobieta została nawet, za jej niesamowite umiejętności władania halabardą, porównana przez współczesnego jezuitę do legendarnej „Piekarki z Aljubarroty”.

Dla wyjaśnienia, według portugalskiej legendy, kobieta zwana „A padeira de Aljubarrota” (czyli Piekarka z Aljubarrota), zasłynęła podczas bitwy jaka miała miejsce 1385 roku, kiedy Portugalia obroniła się przed próbą wchłonięcia jej przez Kastylię. Piekarka ta, mająca ponoć po 6 palców u każdej ręki, wyeliminowała kilku kastylijskich żołnierzy zamykając ich kolejno w swoim piecu chlebowym a następnie zabijając ich łopatą, gdy próbowali się z tego pieca wydostać.

Trzeba pamiętać, że Holendrzy, jako protestanci uważani byli przez Portugalczyków i ich katolickich sprzymierzeńców za odszczepieńców i wrogów religijnych.

Panika wśród holenderskiej grupy desantowej była tak wielka, że holenderskie statki musiały odbić na głębszą wodę, aby uniknąć wywrócenia przez uciekinierów, co spowodowało, że wielu z nich utonęło lub zostało zastrzelonych przez Portugalczyków w morzu. Przygnębiona flota holenderska wkrótce opuściła wody Makau. Straty wśród holenderskich oficerów były poważne; w bitwie zginęło siedmiu kapitanów, czterech poruczników i siedmiu chorążych. Oprócz utraty personelu, Holendrzy stracili również wszystkie swoje armaty, flagi i sprzęt. Dla porównania, po stronie portugalskiej zginęło tylko czterech Portugalczyków, dwóch Hiszpanów i kilku niewolników.

Chińscy urzędnicy zabrali głowy zabitych Holendrów do Kantonu jako dowód lojalnej, portugalskiej służby w obronie chińskiego terytorium.

Jak już powiedziano, w tej zwycięskiej bitwie czynny udział wzięli także jezuici misjonarze. Giacomo Rho zasłynął celnym strzałem z armaty, który powstrzymał holenderskie natarcie. To jego strzał trafił w beczkę prochu strzelniczego znajdującą się w składzie amunicji przewożonym przez holenderskie formacje, co uratowało miasto przed kolejnym atakiem. W walce wziął udział także nasz bohater, Adam Schall, który osobiście wziął do niewoli holenderskiego oficera.

Dzięki wcześniejszym zasługom Matteo Ricciego także Adam Schall mógł w 1623 roku przybyć na dwór cesarski w Pekinie. Zdobył sobie tam uznanie, gdy ściśle wyliczył daty zaćmień Księżyca przypadające w najbliższym roku.

W Pekinie działał już Johann Schreck, który rozpoczął tam bliską współpracę z sędzią i inspektorem wojskowym z Shaanxi o imieniu Wang Zheng. W 1627 roku obaj opublikowali „Yuanxi Qiqi Tushuo Luzui” (Schematy i wyjaśnienia cudownych maszyn Dalekiego Zachodu). Na Schrecka, jako najzdolniejszego z nowych rekrutów, spadła większość prac związanych z tłumaczeniem i wyjaśnianiem dzieł astronomicznych. O pomoc w tym zadaniu Schreck zwrócił się o poradę do słynnego astronoma i astrologa Jana Keplera, który odpowiedział mu w 1627 roku, wyjaśniając, w jaki sposób można ulepszyć przewidywania, stosując eliptyczny model orbity Księżyca. Do odpowiedzi załączył też kopię swoich nowych Tablic Rudolfińskich.

Przed zaćmieniem słońca, które nastąpiło nad Pekinem 21 czerwca 1629 roku, jezuici rywalizowali z chińskimi astronomami w przewidywaniu czasu z jak największą dokładnością. Astronomia chińska miała długą tradycję i wcale nie ustępowała naukom europejskim. Jezuici byli doskonale wykształceni i otwarci na najnowsze odkrycia naukowe. Pomimo tego, że heliocentryczny światopogląd Mikołaja Kopernika nie został zaakceptowany przez Kościół

rzymski, to jednak został przyjęty do wiadomości przez jezuitów i dlatego ich matematycznie precyzyjne metody obliczeń dawały im wyraźną przewagę.

Obliczenia jezuitów okazały się dokładniejsze i na tej podstawie cesarz Chongzhen poprosił ich nawet o dokonanie rewizji chińskiego kalendarza.

Schreck stworzył także plany budowy instrumentów astronomicznych, które zostały zatwierdzone przez cesarza. Jednak wkrótce potem zmarł niespodziewanie w 1630 roku, podobno w wyniku eksperymentu medycznego przeprowadzonego na sobie. Został pochowany na cmentarzu Zhalan w Pekinie.

Adam Schall w tym czasie mieszkał w mieście Xi'an, gdzie oddawał się pracy misjonarskiej. Po śmierci Schrecka, z polecenia cesarza Chongzhen, wrócił do Pekinu.

Na rozkaz cesarza w mieście pałacowym utworzono odrębną stację astronomiczną. Tam w 1638 roku za pomocą teleskopu podarowanego mu przez Johanna Adama Schalla cesarz mógł nawet obserwować zaćmienie Słońca i Księżyca, co dodatkowo ugruntowało jego pozycję. Cesarz powierzył jezuitom dalsze prace nad rozpoczętą już reformą chińskiego kalendarza. Mieli kontynuować dzieło Johanna Schrecka.

Do tej pracy przystąpili dwaj znani już nam uczeni jezuici: Johann Adam Schall von Bell i Giacomo Rho. Pracowali razem z chińskim uczonym Xu Guangqi, który brał czynny udział w modyfikowaniu starego chińskiego kalendarza i dopracowywaniu tego, co obecnie znane jest jako kalendarz Chongzhen. Kalendarz nazwano tak na cześć cesarza Chongzhen, ostatniego cesarza dynastii Ming. Zmodyfikowany kalendarz zapewniał dokładniejsze przewidywania zaćmień słońca i księżyca.

Prace nad tym kalendarzem trwały wiele lat. Xu Guangqi nie doczekał końca tych prac, zmarł w 1633 roku. Po śmierci Xu Adam Schall odprawił requiem na jego cześć i nadzorował proces wysyłki ciała z powrotem do jego krewnych w Szanghaju.

Ten wielki projekt ukończyli Johann Adam Schall von Bell i Giacomo Rho.

Giacomo Rho zajmował się tym zadaniem aż do końca swojego życia. Zmarł w 1638 roku. W jego pogrzebie wzięło udział wielu chińskich urzędników. Rho pozostawił prace dotyczące nie tylko korekty kalendarza chińskiego, lecz także innych zagadnień astronomicznych i teologicznych. Pochowany został na cmentarzu jezuitskim Zhalan w Pekinie, tam gdzie pochowany został także Ricci i Schreck.

Schall opublikował także rękopis Schrecka zawierający większość jego wiedzy z astronomii i pokrewnej matematyki, zatytułowany „Ce tian yue shuo” (Krótki opis pomiaru nieba). Opisuje w nim podstawy astronomii, ruchy ciał niebieskich, działanie teleskopu i plamy słoneczne, chociaż ich istnienie było już znane w Chinach od jakiegoś czasu. Schall sprawdził także i opublikował dwie prace Schrecka na temat trygonometrii.

W 1642 roku, na polecenie cesarza Chongzhena zostawił prace naukowe i zajął się konstrukcją a następnie odlewaniem dział z brązu dla obrony Chin przed napierającymi, coraz groźniejszymi Mandżurami. Podobno wyprodukowano wtedy około pięciuset armat. Niewiele to pomogło. Chongzhen był szesnastym i jak się okazało, ostatnim cesarzem Chin z dynastii Ming. Próbował wzmocnić władzę dynastii Ming, jednak w tych planach przeszkodziła mu rebelia chłopska dowodzona przez Li Zichenga.

Li Zicheng był chłopem, urodził się w prowincji Shaanxi jako syn wiejskiego starosty. W 1628 roku został jednym z przywódców powstania skierowanego przeciwko posiadaczom wielkich majątków ziemskich i ubóstwu chłopów. Powstanie szybko rozszerzyło się na sąsiednie prowincje, głównie z powodu przyłączenia się do niego przedstawicieli kupiectwa. W 1640 roku został wybrany na przywódcę ogólnokrajowego powstania. Zdołał zjednoczyć

poszczególne oddziały chłopskie w jedną, zdyscyplinowaną armię. Podczas oblężenia Kaifengu Li Zicheng stracił oko. Kiedy miasta nie udało się zdobyć, kazał w 1642 roku otworzyć tamy na Huang He (na Żółtej Rzece), w wyniku czego Kaifeng został zatopiony. W kwietniu 1644 roku armia powstańcza zajęła Pekin. Kiedy wojska Li wkroczyły do Pekinu, Chongzhen zbiegł z Pałacu Cesarskiego do parku Jingshan, gdzie się powiesił. Dynastia Ming została obalona, jej przedstawiciele schronili się na południu Chin. Li Zicheng przyjął tytuł cesarza i ogłosił wprowadzenie na tron nowej dynastii Shun.

Panowanie samozwańczego cesarza trwało niecały miesiąc. Wysłany przeciw niemu generał Wu Sangui otworzył bramy w Wielkim Murze i wpuścił do Chin Mandżurów, którzy zajęli Pekin, rozpoczynając w ten sposób rządy mandżurskiej dynastii Qing. Po utracie Pekinu Li Zicheng wycofał się do Shaanxi, a następnie w rejon Huguang. Jego dalsze losy pozostają nieznane. Są różne nieudokumentowane teorie: a to że popełnił samobójstwo, a to że został zamordowany w mieście Tongcheng w Hubei, a nawet, że ukrył się w buddyjskim klasztorze gdzie dokończył żywota.

A co działo się w tym czasie z Adamem Schallem? Po najeździe mandżurskim w 1644 roku Schall pozostał w Pekinie. Zdobywcy przejęli istniejące struktury państwa szanując kierujące nimi poglądy konfucjańskie, dzięki czemu zachowana została ciągłość w polityce i nauce. Zdobywcy zachowali także stanowisko Schalla, który w tym samym roku, został mianowany dyrektorem Cesarskiego Urzędu Astronomii.

W ciągu kolejnych lat Schall, znany w Chinach jako Tang Ruowang, szybko zdobył sobie uznanie nowego dworu i umocnił swoją pozycję na dworze cesarskim.

W 1658 roku mianowany został mandarynem pierwszej klasy.

Został zaufanym doradcą i wręcz ojcowskim przyjacielem pierwszego chińskiego cesarza z dynastii Qing, 7-letniego Shunzhi, który oficjalnie objął rząd w 1651 roku.



Stał się jedną z najbardziej wpływowych osób na dworze. Choć nie udało mu się nawrócić cesarza na chrześcijaństwo, jego stanowisko, niezwykle w historii Chin, doprowadziło do kulminacji misji jezuickiej. Honorowy tytuł „Nauczyciela Zgłębiającego Sekrety Nieba”, który otrzymał w 1653 roku, świadczy o jego znaczeniu dla imperium w oczach Mandżurów.

Piastował bardzo ważne stanowisko związane ze szkołą matematyczną: został dyrektorem Cesarskiego Obserwatorium i Trybunału Matematycznego.

Jego pozycja pozwoliła mu uzyskać od cesarza pozwolenie na budowę kościołów i głoszenie kazań przez jezuitów w całym kraju. Dzięki temu Schall von Bell jest uznawany za bardzo skutecznego misjonarza, który przyczynił się do ochrzczenia przez jezuitów około 500 000 Chińczyków w ciągu zaledwie czternastu lat.

W pewnym momencie miał nawet nadzieję na rozszerzenie działalności misyjnej jezuitów na terytorium Korei. W trakcie spotkań z księciem Sohyeonem, pierwszym synem króla Injo z koreańskiej dynastii Joseon, który przebywał w Chinach jako zakładnik, udało mu się zainteresować go zachodnimi naukami i wiarą katolicką. Niestety, książę Sohyeon zmarł nagle, gdy wrócił do Korei w 1645 roku, co rozwiało nadzieję Schalla na rozszerzenie działalności misyjnej.

W 1661 roku wydawało się, że pozycji Adama Schalla nic nie może osłabić. Miał już 70 lat, Chiny, których nigdy nie opuścił, stały się jego ojczyzną. Mieszkał w domu podarowanym

mu przez cesarza, po śmierci swego chińskiego służącego adoptował jego syna. Mógł w spokoju dożyć swych dni. Niespodziewanie zaszły jednak wydarzenia, które wprowadziły zamęt w to uporządkowane życie.

W 1661 roku zmarł nagle cesarz Shunzhi. Uprzywilejowana pozycja Schalla von Bella na chińskim dworze od razu zaczęła słabnąć. Przedwczesna śmierć cesarza początkowo zdawała się nawet całkowicie przekreślać dotychczasowe sukcesy. Podczas wewnętrznych zawirowań politycznych, które miały miejsce w kolejnych latach, jezuiti byli oskarżani przez swoich chińskich rywali. Odezwali się wrogowie Schalla, którzy wcześniej nie mogli liczyć na posłuch u cesarza.

Najgroźniejszym z nich był bezwzględny Yang Guangxian, któremu udało się awansować, oskarżając innych ludzi o czyny przestępcze lub ich szantażując. Nauczył się astrologii i wróżbiarstwa, po czym, podając się za astronoma, uzyskał wstęp do wyższych kręgów. Tam jednak te najwyższe stanowiska przeznaczone dla astronomów zajmowali jezuiti. Bardzo mu to przeszkadzało. Już w 1659 roku napisał krytykę kalendarza zachodniego kierując swój pierwszy atak na chrześcijaństwo: „O demaskowaniu heterodoksji”, ale wtedy jeszcze niczego nie zyskał. Pierwszy bezpośredni atak skierowany wprost na Adama Schalla, czołowego jezuickiego astronoma dworskiego, Yang Guangxian przypuścił w 1660 roku. Wysłał wówczas do Zarządu Obrzędów „Wezwanie do naprawy kraju”, twierdząc, że jezuiti chcą wprowadzenia jakiegoś zachodniochińskiego kalendarza niezgodnego z nauką konfucjańską. Wtedy jeszcze to „Wezwanie” zostało odrzucone; cesarz Shunzhi jeszcze żył i nie zamierzał słuchać oszczerstw.

W następnych latach pojawiło się więcej pism Yang Guangxiana. Zostały one zebrane w 1665 roku pod nazwą „Nie mogę inaczej”. Najważniejszy z tych artykułów: „Skarga o ukaranie za złą religię” ukazał się we wrześniu 1664 roku. Tym razem został on przyjęty przez Radę Obrzędów. Perfidny oszczerca twierdził w nim, że Schall był odpowiedzialny za przedwczesną śmierć małżonki cesarza Shunzhi o imieniu Donggo (była rok młodsza od cesarza). Cesarzowa zmarła w 1660 roku. Według oskarżycieli jej śmierć miała być spowodowana tym, że dwa lata wcześniej Schall wybrał niepomysłny dzień na pochówek jej syna. Yang Guangxian i muzułmańscy astronomowie oskarżyli go o planowanie rebelii i celowe błędne obliczenie czasu i miejsca pogrzebu.

Schall von Bell i inni jezuiti, zostali uwięzieni. Schall doznał udaru podczas śledztwa, nie mógł mówić i musiał skorzystać ze wsparcia flamandzkiego jezuitę Ferdinanda Verbiesta, który przemawiał w jego obronie. Niewiele to pomogło - w kwietniu 1665 roku Schall i siedmiu jego chińskich asystentów zostało uznanych za winnych i skazanych na śmierć. Dziwnym zrzędzeniem losu w tym właśnie czasie w Pekinie miało miejsce trzęsienie ziemi. Uznano je za ostrzeżenie zesłane przez siły nadprzyrodzone i jezuiti zostali ułaskawieni. Ostatecznie stracono tylko pięciu chińskich chrześcijan pracujących dla jezuitów w biurze astronomicznym a wszyscy chrześcijańscy misjonarze zostali zesłani do Makau. W Pekinie pozostało tylko czterech jezuitów.

Schall von Bell nie doszedł już do zdrowia. Ciężko chory, na wpół sparaliżowany ksiądz, który stracił mowę, został uwolniony, ale wkrótce potem zmarł (15 sierpnia 1666 roku) nie doczekawszy zniesienia zakazu działalności misyjnej, co nastąpiło pięć lat później. Pochowano go na cmentarzu jezuitów Zhalan w Pekinie.

Główny oskarżyciel, Yang Guangxian, triumfował; został szefem Chińskiego Biura Astronomii, czyli następcą naczelnego astronoma na cesarskim dworze. Przejął kompleks jezuicki w Xuanwumen, nakazując spalenie chińskich tłumaczeń zachodnich książek naukowych i wszystkich znajdujących się tam posągów religijnych, zamieniając kościół w salę zebrań ze swoim własnym zdjęciem zawieszonym nad głównym ołtarzem.

Jednak to jego szczęście nie trwało długo. W 1668 roku został usunięty ze stanowiska i ponownie zastąpiony przez flamandzkiego jezuitę Ferdinanda Verbiesta. Stało się to po tym, gdy w trakcie konkursu, jaki odbywał się na dworze cesarskim nie był w stanie konkurować z jezuickimi astronomami i przedstawić poprawnego i ważnego kalendarza.

Poprzednia sprawa przeciwko jezuitom została ponownie zbadana, a wszystkie ustalenia zostały cofnięte. Yang został skazany na śmierć, ale ze względu na podeszły wiek został zesłany do swojej rodzinnej wioski. Zmarł w następnym roku podczas podróży do domu.

Młody cesarz Kangxi powołał na jego miejsce jezuitę Ferdinanda Verbiesta i wkrótce zaszczyty i dobra sława Adama Schalla zostały w pełni przywrócone.

Dzięki swym osiągnięciom Johann Adam Schall von Bell ma pewne miejsce w historii Chin. Pozostawił po sobie kilka prac astronomicznych napisanych w języku chińskim, a także prace o treści religijnej, m.in. ośmiotomową rozprawę o szczęśliwościach. Zbiór rękopisów Schalla von Bella znajduje się także w Bibliotece Watykańskiej.

W 2013 roku chińska telewizja CCTV, w ramach serii „Biografie”, przedstawiła film dokumentalny o Schallu von Bellu. Zauważono tam, że kalendarz Chongzhen opracowany pod redakcją Schalla von Bella jest nadal w użyciu.



Grób Adama Schalla znajduje się w Pekinie na cmentarzu jezuitów znanym jako Cmentarz Zhalan. Obecnie znajduje się on na terenie kampusu Pekińskiej Szkoły Administracyjnej w dzielnicy Xicheng w Pekinie.

Nie leży tam sam, na tym samym cmentarzu znajdują się też groby Matteo Ricciego, Giacomo Rho, Ferdinanda Verbiesta i innych misjonarzy, z którymi spotkaliśmy się w tym opowiadaniu.